

AP/84/4/89

Dział Analiz Prasowych
Marzec 1989 r.

OKRĄGŁY STÓŁ: UMOWA SPOŁECZNA CZY POROZUMIENIE ELIT?

Od momentu rozpoczęcia obrad przy "okrągłym stole" prasa relacjonowała ich przebieg, prezentowała stanowiska stron biorących w nich udział oraz oceniała szanse zawarcia *nowej umowy społecznej*, która oznaczałaby radykalny zwrot w reformowaniu Rzeczypospolitej.

Analizą objęto dzienniki centralne i terenowe oraz wybrane tygodniki o profilu społeczno-politycznym¹. Zebrany materiał był dosyć obfity i różnorodny pod względem formy: od artykułów publicystycznych, poprzez wypowiedzi współprzewodniczących obrad, uczestników oraz rzeczników prasowych stron biorących udział w rozmowach, wywiady z osobistościami życia politycznego (przedstawicielami władzy i opozycji) i naukowego, po wypowiedzi krytyczne i komentarze publicystów specjalizujących się w różnych dziedzinach życia społecznego.

Zapowiedź zmian w polityce wewnętrznej oraz rozpoczęcie obrad przy "okrągłym stole", będące następstwem uchwał X Plenum KC PZPR, zostały przyjęte przez większość publicystów przychylnie i ocenione jako wyjście naprzeciw postulatom społecznym. Tylko nieliczni mieli sceptyczny stosunek do porozumienia. Na przykład publicyści skupieni wokół tygodnika "Sprawy i Ludzie" stwierdzili, że koncepcja *społeczeństwa obywatelskiego*

¹ Osiem dzienników centralnych, 16 terenowych, 17 tygodników, 2 miesięczniki.

opartego na *umowie społecznej* jest po prostu *osiemnastowiecznym anachronizmem wyciągniętym z lamusa przez państwową biurokrację, aby teoretycznie uzasadnić powrót kapitalizmu*². Także jeden z publicystów "Ładu" twierdził, że kompromis między władzą i opozycją nie jest możliwy ze względu na sprzeczność interesów. Władza domaga się od opozycji *zaprzestania rewindykacji społecznych i uznania ograniczenia praw człowieka za konieczność polityczną, ona natomiast nie może się z tym żądaniem zgodzić, gdyż prawa obywatelskie wynikają z przyrodzonej godności człowieka nadanej przez samego Stwórcę, a nie mocą jakiegokolwiek umowy*³.

Prezentując stanowiska stron w różnych kwestiach część piszących zdecydowanie opowiedziała się za jednym z nich ("Polityka", "Tygodnik Powszechny", "Związkowiec"), inni zaś ograniczyli się do podania różnych opcji politycznych ("Przegląd Tygodniowy", "Odrodzenie", "Życie Warszawy"). W wielu tytułach zamieszczano zarówno wypowiedzi przedstawicieli strony koalicyjno-rządowej, jak i opozycyjno-solidarnościowej ("Tygodnik Kulturalny", "Polityka", "Wprost", "Konfrontacje", "Gazeta Bankowa"). Jedynie prasa katolicka ograniczyła się do prezentowania stanowiska Kościoła i opozycji. W okresie trwania obrad w prasie pojawiło się wiele publikacji własnych o bardzo zróżnicowanej tematyce. Na przykład "Gazeta Współczesna" zainicjowała na swych łamach dyskusję o partii, w którą ingerowała cenzura⁴. Inne dzienniki, m.in. "Głos Wybrzeża", "Gazeta Robotnicza", "Gazeta Lubuska", "Gazeta Poznańska", systematycznie zamieszczały własne komentarze oraz głosy w dyskusji nad pakietem spraw omawianych w Pałacu Namiestnikowskim.

Wydarzenia, jakie miały miejsce w lutym i marcu, oceniano bądź jako służące idei porozumienia narodowego, bądź w nią godzące. Zdaniem publicystów strony koalicyjno-rządowej zagrożeniem dla consensusu były wybuchające raz po raz strajki na tle płacowym, działalność grupy Andrzeja Gwiazdy i innych

² S.Owczarz, "Sprawy i Ludzie", nr 7/89.

³ J.Lindenberg, "Ład", nr 4/89.

⁴ "Gazeta Współczesna", 23.02.89.

radykałnych odłamów opozycji, demonstracje młodzieży a także postulaty zredukowania budżetu MSW i wojska o 20%.

Duży rozgłos nadano manifestacjom studenckim w Krakowie. Tygodniki katolickie uznały relację telewizyjną z tych wydarzeń za *jednostronną i tendencyjną*, a jej reperkusje - za *dziwnie przypominające pod pewnymi względami tzw. wypadki marcowe z 1968 roku na Uniwersytecie Warszawskim oraz tzw. prowokację bydgoską na wiosnę 1981 roku*⁵. Za zagrażający idei porozumienia uznały one uchwalony przez Sejm plan konsolidacji gospodarczej⁶.

Klimat wokół rozmów przy "okrągłym stole" zmieniał się. W pierwszych dniach obrad przeważały wypowiedzi pełne euforii i nadziei na zawarcie *umowy społecznej*, z czasem pojawiły się publikacje, w których wyrażano powątpiewanie w sens obrad i gubiące się w terminologii i problematyce licznych "stolików" i "podstolików". Wyraźne pogorszenie nastroju zaobserwowano po podaniu informacji *o protokołach rozbieżności*. Pod koniec marca prasa donosiła o zmęczeniu i przesycie społeczeństwa obradami "okrągłego stołu". W wielu wypowiedziach podkreślano, że dopóki nie zostaną stworzone odpowiednie ramy ustrojowo-prawne większość ustaleń ma charakter rozwiązań doraźnych⁷.

Na tempo i konstruktywność obrad korzystnie wpływały spotkania liderów stron w Magdalence. Podjęte tam decyzje były przez prasę przyjmowane na ogół pozytywnie, zwłaszcza w kontekście informacji o załamaniu się rozmów i konieczności nowych *impulsów politycznych*⁸. Jedyne publicyści identyfikujący się z OPZZ wyrazili ubolewanie z powodu zaliczenia R.Sosnowskiego przez inspiratorów "okrągłego stołu" do strony koalicyjno-rządowej.

Charakteryzując uczestników obrad, wielu publicystów⁹ zwróciło uwagę na brak precyzyjnych, jasno określonych zasad ich doboru. Stawiana była teza, że są to *sztaby dwóch osób perso-*

5 Wywiad z A.Kojem, "Tygodnik Powszechny", nr 12/89.

6 "Gość Niedzielny", nr 11/89; "Tygodnik Powszechny", nr 10/89.

7 "Odrodzenie", nr 11/89.

8 "Trybuna Ludu", 7.03.89; "Kurier Polski", 7.03.89.

9 "Tygodnik Polski", nr 3/89.

nifikujących dwie strony porozumienia: Czesława Kiszczaaka i Lecha Wałęsy¹⁰. Zwracano uwagę, że tylko nieliczni spośród nich legitymują się mandatem społecznym, jako wybrani przewodniczącymi swoich organizacji. Akcentowano wyraźne dystansowanie się od obrad zarówno premiera, jak i przywódców partii i stronnictw. Dziennikarze zauważyli, że wśród należących do koalicji podmiotów politycznych zabrakło PRON-u, którego działacze uczestniczyli jedynie jako przedstawiciele innych ugrupowań. Warto zaznaczyć, że prasa pronowska nie wyjaśniła tej sytuacji¹¹. A przecież PRON aktywnie działał we wstępnej fazie przygotowań koncepcji *paktu antykryzysowego*. Nie wzbudzała komentarzy¹² obecność mecenasa Siły-Nowickiego po stronie rządowej.

W wielu dziennikach¹³, zwłaszcza partyjnych, analizowano proces przemian w samej partii, w której od X Plenum pojawiły się różnice zdań. Jedni opowiadają się za daleko idącymi reformami, drudzy podają w wątpliwość ich celowość bądź kwestionują ich zakres. Postawę tych pierwszych oceniano na ogół jako patriotyczną, gdyż porozumienie narodowe jest w tej chwili koniecznością¹⁴. Tych drugich bardzo często oskarżano o chęć obrony własnych, partykularnych interesów lub przypisywano im tęsknotę za *schematami doktrynalnymi czasu minionego*¹⁵, tj. za stalinizmem.

Niektórzy publicyści zwracają uwagę na niespojność programu partii. Z jednej strony uznaje on partię za siłę polityczną dążącą do urzeczywistnienia idei socjalizmu, a z drugiej - w kraju "realnego socjalizmu"-promuje politykę władz, przerzucającą na barki ludzi pracy ciężar kryzysu. Rezygnując z monopolu władzy, przywódcy polityczni zyskują możliwość *przynajmniej ideologicznego zdystansowania się partii od tych procesów ekonomicznych, które ze stosunkami socjalistycznymi niewiele mają wspólnego i z tej pozycji w przyszłości mogliby nawet krytykować rząd*¹⁶.

10 Z.Siedlecki, "Odrodzenie", nr 11/89.

11 "Głos Wybrzeża", 18-19.02.89; "Gazeta Współczesna", 2.03.89.

12 "Odrodzenie", nr 11/89.

13 "Trybuna Robotnicza", 14, 21.02.89; "Gazeta Lubuska", 4, 5.02.89; "Dziennik Zachodni", 3.02.89; "Trybuna Ludu", 26.01.89; "Głos Wybrzeża", 18, 19.02.89; "Sztandar Młodych", 24-27.03.89.

14 "Głos Wybrzeża", 1.03.89.

15 "Życie Warszawy", 21-22.01.89; "Polityka", nr 12/89.

16 S.Kondratowicz, "Gazeta Robotnicza", 3.02.89.

Jak dotychczas takie "ideologiczne zdystansowanie" zadeklarowała jedynie część działaczy związanych z OPZZ. Jego liderzy zaakcentowali swą niezależność i wielokrotnie domagali się, aby ich traktować jako *trzecią stronę* w rozmowach przy "okrągłym stole"¹⁷. Większość dziennikarzy specjalizujących się w publicystyce politycznej nie dostrzegała jednak w postawach działaczy OPZZ znamion owej niezależności, a ich spektakularne gesty i deklaracje, jak np. ogłoszenie sprzeciwu wobec koncepcji *paktu antykryzysowego*, przerzucającego ciężar kryzysu na ludzi pracy¹⁸, czy sformułowanie warunków przystąpienia do "okrągłego stołu"¹⁹, nie odbiły się głośnym echem w prasie. Pojawiły się natomiast opinie kwestionujące tezę o *klasowości* związku lub podające w wątpliwość szczerłość intencji działaczy związkowych. Niektóre dzienniki terenowe wręcz obwiniały OPZZ o podsycanie niepokojów społecznych i organizowanie strajków²⁰. Były to, zdaniem publicystów, *działania krótkowzroczne i nieodpowiedzialne, obliczone na tanią popularność, podejmowane w obliczu utraty dotychczasowego monopolu i widma pluralizmu*²¹.

Wypowiedzi liderów OPZZ przy "okrągłym stole" nie znalazły właściwie oddźwięku w prasie. Jedynie jeden z dziennikarzy zeteselowskich odebrał niektóre z nich jako atak na rolnictwo nie uspołecznione, podjęty, jego zdaniem, nie w celu uzdrowienia gospodarki, lecz *zagrania na uczuciach - i to tych najbardziej prymitywnych*²². Z tygodników tylko "Sprawy i Ludzie" oraz "Związkowiec" pozytywnie ustosunkowały się do wypowiedzi reprezentantów OPZZ. Wśród dzienników przede wszystkim "Trybuna Ludu" zajmowała wobec tej organizacji przychylnie stanowisko. Chociaż i w niej pojawiły się głosy krytyczne, domagające się od przywódców ruchu związkowego więcej rozwagi przy windowaniu roszczeń płacowych i zabieganiu o popularność²³.

17 "Gazeta Poznańska", 8.02.89.

18 "Związkowiec", nr 4/89.

19 "Gazeta Poznańska", 8.02.89.

20 "Trybuna Opolska", 11-12.02.89; "Życie Warszawy", 2.02.89.

21 M. Wiśniewski, "Gazeta Współczesna", 22.02.89.

22 J. Machynia, "Dziennik Ludowy", 1.03.89.

23 "Trybuna Ludu", 16.01.89.

W odniesieniu do strony koalicyjno-rządowej prasa codzienna podkreślała zróżnicowanie ocen i stanowisk poszczególnych jej uczestników w kwestiach będących przedmiotem obrad "okrągłego stołu". Ożywiły się dyskusje wokół programów ideowo-politycznych ZSL i SD.²⁴ Akcentowano w nich sprzeczność interesów poszczególnych grup społeczno-zawodowych, których reprezentantami są te stronnictwa. Rozbieżności ujawniły się szczególnie ostro w związku z postulowanym urynkowaniem cen w rolnictwie. Postulat ten znalazł silne poparcie w prasie ZSL, która uznała urynkowanie za środek zapobiegający *załamaniu w rolnictwie*, w innych zaś dziennikach często krytykowano go jako zagrażający poziomowi życia ludności miejskiej.

Prasa katolicka nie poświęcała zbyt wiele miejsca charakterystyce strony rządowo-koalicyjnej. W drukowanych na łamach różnych pism wywiadach działacze opozycyjni uczestniczący w obradach określali przedstawicieli władzy jako monolit, a ich postawę jako *upór monopolisty, który z niczego nie chce zrezygnować*. Zarzucano im wysuwanie *daleko idących deklaracji* oraz niechęć do przeprowadzenia rzeczywistych zmian²⁵.

Publicyści identyfikujący się z opozycją oraz tzw. niezależni zajmowali się przede wszystkim popularyzacją programu "Solidarności" oraz prezentowali stanowiska przedstawicieli tej organizacji. Relacje te były na ogół jednolite, jako że większość tych publicystów brała udział w konstruowaniu programu "Solidarności", a nierzadko uczestniczyła też w negocjacjach. Niektórzy z nich zwracali uwagę na korzystny wpływ wieloletniego represjonowania na obecną pozycję "Solidarności". Wzrósł jej autorytet społeczny, a rząd i partia musiały ją uznać za równoprawnego partnera²⁶. Przypominano, że organizacja ta ma poparcie polityków zachodnich i błogosławieństwo Papieża.

²⁴ Obszerna charakterystyka tych problemów zostanie wkrótce opublikowana w odrębnym raporcie.

²⁵ Wywiad z B.Geremkiem, "Tygodnik Kulturalny", nr 11/89.

²⁶ "Gość Niedzielny", nr 6/89; "Tygodnik Powszechny", nr 8/89.

W większości publikacji w tygodnikach katolickich poświęconych "Solidarności" stwierdzono, że nieustępliwa postawa jej przywódców doprowadziła do zwycięstwa. Jedynie sporadycznie krytykowano elitarny charakter delegacji tego związku na obrady przy "okrągłym stole" oraz niedopuszczenie do rozmów innych grup opozycyjnych²⁷. Tygodnik "Ład" zamieścił artykuł analizujący czynniki, które wpłynęły na obecne oblicze "Solidarności". Są to: delegalizacja związku w 1981 roku, zamknięcie Stoczni Gdańskiej oraz młody, radykalny ruch związkowy, który rozwinął się po ubiegłorocznych strajkach. Pierwszy z nich zaważył na strukturze związku, pozostały w nim bowiem tylko odłamy najbardziej aktywne ze środowisk wielkoprzemysłowych. Drugi spowodował rozłam na zwolenników walki o samą stocznię i zwolenników walki o "Solidarność". Trzeci natomiast doprowadził do poszerzenia jej programu, np. o kwestie mniejszości narodowych czy służby wojskowej²⁸.

Prasa katolicka oraz koalicyjno-rządowa na ogół krytycznie wypowiadała się o innych grupach opozycyjnych "Solidarności" niż skupionych wokół Lecha Wałęsy²⁹. Jedynie tygodnik "Sprawy i Ludzie" przychylnie ocenił niektóre punkty programu grupy Andrzeja Gwiazdy jako zbieżne z postulatami wysuwanymi przez OPZZ³⁰. Tygodnik "Wprost" opublikował wywiad z J. Kropiwnickim, w którym żali się on na *autokratyczne praktyki Lecha Wałęsy*³¹.

Większość publicystów nie prezentowała własnej oceny stanowisk strony opozycyjnej. Dopiero w końcu marca pojawiły się w niektórych dziennikach partyjnych bardzo krytyczne opinie o opozycji. Zarzucano jej uchylanie się od współodpowiedzialności za stan państwa i gospodarki oraz przypisywano chęć uczynienia *z rządu i całej koalicji swoistej tarczy strzelniczej*³². Oceny te wynikały z propozycji ustanowienia organu kontrolującego realizację *umowy społecznej*. Twierdzono, że "Solidarność" zachowuje się

27 "Ład", nr 8/89.

28 "Ład", nr 7/89.

29 "Trybuna Ludu", 17.01.89; "Polityka", nr 2/89.

30 "Sprawy i Ludzie", nr 3/89.

31 "Wprost", nr 10/89.

32 "Gazeta Poznańska", 17.03.89.

tak jakby stanął zegar w roku 1981 - odtwarzane są stare spory i argumenty³³. Wypominano, że jej działacze nie zareagowali konstruktywnie na gest dobrej woli, jakim było *wysłuchanie opinii opozycji przez przewodniczących komisji sejmowych* (na temat planu konsolidacji gospodarki). Pisano, że *atakując tę ustawę opozycja chciałaby rządu niezdolnego do działania*, a lansując własne koncepcje, np. indeksację, która oznacza ruinę gospodarki, dąży ona do wykazania, że *socjalizmu nie da się zreformować* i należy restytuować kapitalizm. Wreszcie konstatowano, że rozmowy przy "okrągłym stole" zachęcają załogi zakładów pracy do wysuwania roszczeń płacowych i strajków, a studentów i radykalnie zorientowane grupy opozycyjne do demonstracji ulicznych. Przypomniano też "Solidarności", że *ma sporo targowickich grzechów na sumieniu*³⁴. Dziennikarze identyfikujący się ze stroną rządową na ogół eksponowali te kwestie, w których występowała zbieżność stanowisk obu stron i szanse na porozumienie³⁵.

Wystąpienia strony kościelnej przy "okrągłym stole" na ogół nie wzbudzały komentarzy prasowych. Jedynie w niektórych tygodnikach katolickich zamieszczono wypowiedzi przedstawicieli Episkopatu, przypisujących wyłącznie Kościołowi zasługę przekonania obu stron o konieczności rozpoczęcia rozmów, a nawet doprowadzenia do zmiany stanowiska wobec pluralizmu związkowego na X Plenum KC PZPR³⁶.

Zdaniem niektórych publicystów partyjnych, strona kościelna, wyznająca papieską doktrynę społeczną z jej wizją "społeczeństwa solidarnościowego", ze względów taktycznych popiera program opozycji, bo jest on jej bliższy niż program koalicyjno-rządowy. Jednakże w przyszłości będzie musiała swoje poparcie cofnąć, zwalcza bowiem na równi przejawy kolektywizmu (socjalizmu) i indywidualizmu (kapitalizmu), głosząc swoisty *pater-nalizm korporacyjny* i nadzór etyki nad ekonomią³⁷.

33 "Trybuna Robotnicza", 27.02.89.

34 J.Majka, "Trybuna Ludu", 6.03.89. Krytyczna ocena tej wypowiedzi jako zagrażającej porozumieniu dokonana przez J.Onyszkiewicza nie wzbudziła w prasie komentarzy.

35 "Polityka", nr 10,12/89.

36 "Przegląd Katolicki", nr 11/89.

37 W.Kot, "Gazeta Poznańska", 17.03.89.

Stanowiska stron biorących udział przy "stoliku gospodarczym" wyznaczają nie tyle opcje polityczne co różne szkoły ekonomiczne. Na przykład przedstawiciele OPZZ oceniali *pakt antykryzysowy* w wersji zaprojektowanej przez PRON jako *porozumienie elit* wymierzone przeciwko interesom ludzi pracy. Z tym stanowiskiem solidaryzowali się nie tylko sympatycy A.Miodowicza³⁸. Podobnie niektóre posunięcia ministra Wilczka, zmierzające do urynkowienia gospodarki, zostały pozytywnie ocenione przez tych publicystów, którzy identyfikują się z opozycją³⁹.

Generalnie rzecz biorąc nastąpiła polaryzacja stanowisk wobec urynkowienia gospodarki. Przy czym większość publicystów nie krytykowała samej idei, widząc w niej ratunek dla dekapitalizującego się przemysłu i rolnictwa. Różnice dotyczyły tempa i metod zrównoważenia rynku oraz wysokości społecznych kosztów całego przedsięwzięcia. Zwolennicy szybkiego urynkowienia gospodarki byli na ogół również za przyjęciem rozwiązań liberalnych w innych kwestiach, ich przeciwnicy zaś za zwiększeniem roli państwa, wzmocnieniem opieki socjalnej i egalitaryzmem. Tego typu wypowiedzi pojawiały się w różnych tygodnikach, niezależnie od ich profilu i sympatii politycznych. Jedynie "Gazeta Bankowa" systematycznie zamieszczała głosy "liberałów".

Wprawdzie wielu zwolenników liberalizmu gospodarczego opowiedziało się za *maksymalną prywatyzacją*⁴⁰, ale w konkretnych przypadkach byli na ogół bliżsi *równouprawnieniu trzech sektorów* niż całkowitej reprivatyzacji przemysłu. Często popierali koncepcję własności samorządowej. Niektórzy z nich optowali za uwłaszczeniem mienia państwowego poprzez sprzedaż akcji, inni za powstawaniem spółek z kapitałem mieszanym. Większość uważała, że zniesienie dotacji przyczyni się do zrównoważenia rynku. Inni proponowali dotować konsumentów, rekompensując w ten sposób wysokie podwyżki cen żywności⁴¹.

38 "Pakty, koalicje i «okrągły stół» w propagandzie". Raport CBOS, październik 1988 r.

39 "Gazeta Bankowa", nr 5/89.

40 Wywiad z J.Beksiakiem, "Gazeta Bankowa", nr 10/89.

41 "Gazeta Bankowa", nr 9/89.

Ostatnio na łamach prasy najwięcej sporów budziła kwestia indeksacji płac. "Liberałowie" opozycyjni twierdzili, że zrationalizuje ona żywiołowy wzrost płac nie zwiększając inflacji, o ile rząd obniży wydatki na cele budżetowe (inwestycje centralne, wojsko, milicja)⁴². Publicyści akceptujący projekt strony partyjno-rządowej byli na ogół przeciwnego zdania. Uważali bowiem, że uzdrowienie rynku nie jest możliwe w warunkach hiperinflacji oraz zaniku motywacyjnej funkcji płacy. Indeksacja, ich zdaniem, nasiliłaby jeszcze te niekorzystne zjawiska, z którymi nie może sobie poradzić gospodarka⁴³. Dyskusja na temat indeksacji skłoniła publicystę "Gazety Bankowej" do odnotowania swoistego paradoksu - mianowicie - eksperci "Solidarności" opowiedzieli się za planowaniem wzrostu płac ograniczającym wolny rynek, a władze broniły otwartej koncepcji w tym zakresie⁴⁴.

Publicyści coraz częściej dostrzegali zbieżność pomiędzy koncepcjami gospodarczymi lansowanymi przez rząd a programem "Solidarności". Według niektórych świadczy ona o dogadywaniu się wąskich elit władzy i opozycji kosztem mas, zapewniających sobie w ten sposób swobodę rządzenia i działania. Twierdzili oni, że "Solidarność" za cenę legalizacji zgodzi się na wszystko: wysokie społeczne koszty reformy, podwyżki cen i bezrobocie. Zarzut zawierania porozumienia o charakterze koniunkturalnym był formułowany zarówno przez tych działaczy partyjnych, którzy po X Plenum poczuli się zawiedzeni, jak i przez radykalną opozycję. I jedni, i drudzy uważają, że strony porozumiewają się dziś po to, aby móc wprowadzić *kapitalistyczną, wolnorynkową reformę, wesprzeć rozwój prywatnej inicjatywy i zagraniczny kapitał sprzymierzający się z nomenklaturą*⁴⁵.

42 "Gazeta Bankowa", nr 10/89.

43 "Polityka", nr 8/89.

44 "Gazeta Bankowa", nr 9/89.

45 "Gość Niedzielny", nr 6/89; "Przegląd Katolicki", nr 10/89; "Sprawy i Ludzie", nr 7/89.

Publicyści "Trybuny Ludu" zarzucali rządowym i opozycyjnym koncepcjom szybkiego urynkowania gospodarki nieuwzględnienie obiektywnych czynników: przestarzałe struktury przemysłu i rolnictwa, konkurencyjność międzynarodowej gospodarki oraz obciążenie zadłużeniem zagranicznym. Wprawdzie panuje opinia, że legalizacja "Solidarności" może przynieść dolarowy deszcz, chociażby przez zmianę postawy Klubu Paryskiego, ale jest ona - zdaniem tych publicystów - niczym nieuzasadniona⁴⁶. Twierdzili oni również, że koncepcje liberalne nie uwzględniają społecznych kosztów reform. Krytykowali w związku z tym projekt urynkowania cen artykułów rolnych. Ich zdaniem, wzrost dochodów mieszkańców wsi i obniżenie podatków w prywatnym sektorze nierolniczym mogą doprowadzić do zaostrzenia walki o podział dochodu narodowego przeznaczonego na spożycie, a więc niekontrolowanej fali rewindykacji płacowych i pogłębiania się inflacji⁴⁷.

Fakt godzenia się ekspertów "Solidarności" z koncepcją rządową skłonił publicystę "Przeglądu Katolickiego" do konstatacji, że opozycja dzieli się dziś na siły "antyrządowe, antyustrojowe i antypaństwowe": ... *liberałowie nie są antyrządowi, uznają rząd Rakowskiego za legalną władzę, gotowi są pertraktować, układać się, a nawet udzielają pełnego poparcia pewnym reformatorskim posunięciom. Ciż liberałowie są całkowicie antyustrojowi - bo ustroj, do jakiego dążą, nie jest bynajmniej socjalistyczny. Ustrój socjalistyczny w takiej czy innej zmodyfikowanej postaci uznają natomiast inni opozycjoniści, ci nie są więc antyustrojowi. Jednocześnie wielu z nich odżegnuje się od rozmów z rządem i przejawia postawę zdecydowanie antyrządową. Są wreszcie siły niezaprzeczalnie antypaństwowe* ⁴⁸.

Niektórzy publicyści dostrzegali przy "stoliku gospodarczym" symptomy podziału wśród zwolenników urynkowania gospodarki. Część z nich poparła program M.F.Rakowskiego i jego romantyczną wizję reform w ramach obecnego systemu, inni zaś program radykałów systemowych, optujących za rozwiązaniami w stylu

46 "Trybuna Ludu", 1.03.89.

47 "Trybuna Ludu", 8.03.89.

48 P.Wojciechowski, "Przegląd Katolicki", nr 10/89.

socjalizmu zachodniego. Przeciwnicy tych programów uważają, że ich realizacja bez pomocy finansowej z zagranicy, doprowadziłaby tylko do pogłębienia kryzysu i do wybuchu otwartego konfliktu społecznego. W obu programach nie uwzględniono bowiem wysokich kosztów przejścia gospodarki na system rynkowy, których społeczeństwo nie ma już ochoty ponosić⁴⁹. Wskazywano tu na nasilenie się akcji strajkowych i postaw roszczeniowych załóg pracowniczych w czasie debat przy "okrągłym stole"⁵⁰.

Sprawom gospodarczym poświęcono w prasie stosunkowo dużo miejsca. Inne tematy były omawiane ogólnikowo. Czasami informacje ograniczały się do wypowiedzi rzeczników prasowych poszczególnych organizacji i uczestników obrad. Nieliczne komentarze w dziennikach nawiązywały również na ogół do tych wystąpień. Eksponowano w nich przede wszystkim niektóre kwestie sporne, wyznaczające układającym się stronom swoiste "linie demarkacyjne". Tygodniki informowały głównie o różnicach poglądów w obrębie poszczególnych opcji w kwestiach poruszanych w dziennikach ogólnikowo i hasłowo. Na podstawie tych relacji trudno się zorientować, jakie ustalenia zapadały w poszczególnych fazach obrad, a jakie pozostały nie rozstrzygnięte. Zagubiony w terminologii i kompletnie zdezorientowany mnogością "stolików" i "podstolików" przeciętny czytelnik gazet mógł odnieść wrażenie, że spory dotyczące rozmaitych wariantów puralizmu, consensusu czy indeksacji są jedynie świadectwem rozziewu pomiędzy uczestnikami obrad a resztą społeczeństwa, coraz dotkliwiej odczuwającego pogarszanie się warunków życiowych. Pojawiające się w niektórych tygodnikach katolickich diagnozy, że dyskutujący przy "okrągłym stole" poruszają się po płaszczyznach nazywanych *falszywymi terminami*⁵¹, były zgodne z opiniami innych publicystów.

49 P.Bożyk, "Przegląd Tygodniowy", nr 14/89.

50 Z.Siedlecki, "Odrodzenie", nr 11/89.

51 "Przegląd Katolicki", nr 10/89; "Tygodnik Powszechny", nr 12/89.

Na przykład "Przegląd Tygodniowy" wydrukował "Słowniczek..." uwypuklający paradoksalność, a nawet nonsensowność niektórych sporów⁵², a felietonista z "Tygodnika Kulturalnego" sprowadził je do połajanek na temat zasad dobrego zachowania się przy stole⁵³.

Drukowane od początku marca próby podsumowania dorobku "okrągłego stołu" mogły przeciętnego czytelnika jedynie rozczarować. Zabrakło w nich bowiem podstaw do optymizmu, wyrażanego na ogół przez publicystów identyfikujących się ze stroną rządową, oczekujących na podpisanie porozumienia, które zagwarantuje *układ trwały, stabilny, stwarzający możliwość długofalowego współżycia obu stron w ramach demokratycznego ładu ustrojowego, opartego na realiach zarówno polskich, jak i międzynarodowych*⁵⁴. Mało wiarogodna okazała się także druga strona, oświadczająca, że jej zadaniem jest *budowanie, a raczej wbudowanie mechanizmów samonapędzających demokrację. Takim mechanizmem są niezależne sądy, niezależny samorząd terytorialny, wolność stowarzyszeń czy dostęp do środków masowego przekazu*⁵⁵.

Większość publicystów sądzi, że stoimy u progu historycznego momentu podpisania nowego porozumienia społecznego. Jednak jego realizacja zależy w dużym stopniu od poparcia, jakiego udzieli dogadującym się przy "okrągłym stole" elitom społeczeństwo.

52 "Przegląd Tygodniowy", nr 13/89.

53 "Tygodnik Kulturalny", nr 13/89.

54 K.T.Teoplitz, "Polityka", nr 9/89.

55 Wywiad z B.Geremkiem, "Tygodnik Kulturalny", nr 11/89.